



WAKACJE W SŁOŃCU ...

=====

Stamp:
12 VII 69
M-6
KRM

Znów jesteśmy świadkami prawdziwego czasu rzeczy-niepospolitej wakacyjnej. Targają człowiekiem mieszane uczucia, - z jednej strony zadowolenie, że znów większa niż w ubiegłym roku ilość ludzi spędza wakacje w słońcu - z drugiej wzrastający niepokój zrodzony z coraz większych wątpliwości ~~co~~ co do właściwego spędzania czasu wakacji. Na uczucia te wpływają zarówno obserwacje własne, jak i doroczne oceny dokonywane w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych przez Wojew. Komisję Zw. Zawodowych.

Na ogólną ilość około 2 tysięcy zakładów pracy w województwie bydgoskim - 138 adminisrtuje własnymi ośrodkami wczasowymi w których na jednym turnusie może przebywać jednocześnie ponad 9 tysięcy osób. Statystycznie rzecz biorąc można by na tej podstawie wysuwać nader optymistyczne wnioski. Sprawa komplikuje się już bardziej, jeśli przyjrzeć się standardowi wyposażenia tych ośrodków. Na dobrą sprawę właściwie tylko około 30 procent wczasowisk zakładowych zapewnia właściwe warunki rekreacyjne, mieszkalne, sanitarne i bezpieczeństwa nad wodą. Cała przeważająca reszta stoi na granicy prymitywu.

489

Zaczyna się to od mieszkań w przysłowiowych domkach na kurzej stopce, ciasnych, dusznych - oferujących zamiast przyzwoitego miejsca do spania w najlepszym przypadku byle jakie łóżko a najczęściej prycze. To co przystoi charakterowi obozów harcerskich - nie wystarcza już ludziom dorosłym, którzy wakacje przywykli spędzać w gronie rodzinnym, łącznie z małymi dziećmi. Kontrola WKZZ ujawnia bardzo zły stan urządzeń sanitarnych, poważne braki w wyposażeniu kuchni, sprzeczne z zasadami higieny łączenie stołówki ze świetlicą w jednym pomieszczeniu. Ponadto znaczna część zakładowych ośrodków stołówkami nie dysponuje wogóle. Zastraszający jest niedostatek urządzeń i sprzętu sportowego a zbyt duża ilość ośrodków zlokalizowanych nad wodą nie ma w swej dyspozycji wykwalifikowanych ratowników. Jeśli dodać do tego brak przystosowanego do wakacji programu zajęć kulturalno rozrywkowych i poprzestawanie na doraźnej działalności ko bez udziału obowiązującego etatowo instruktora - obraz zakładowych wakacji będzie mniej więcej pełny. Teraz, gwoli sprawiedliwości, powiedzieć trzeba o ~~ośrodkach~~ ośrodkach wzorcowych.

Zorganizowały je między innymi Narodowy Bank Polski, Zakłady Mięsne oraz Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Charzykowych - natomiast Belma Telfa, Inofama i Elana w Przyjezierzu.

1Tch wzorcowych ośrodków jest jednak zdecydowanie za mało.

Zestawiając teraz te dwa obrazy, trzeba się zastanowić nad negatywnymi społecznie skutkami tak bardzo zróżnicowanych warunków wypoczywania. O czym zdają się zapominać dyrekcje i rady zakładowe większości przedsiębiorstw. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że wypoczywający w złych warunkach muszą zazdrosnym okiem patrzeć na takich samych przecież jak i oni ludzi, którym jednak zagwarantowano wakacje w luksusie. Muszą się rodzić kompleksy, rodzi się też zapewne przekonanie o uprzywilejowaniu tylko niektórych załóg, o swoistej dyskryminacji socjalnej innych. Wypoczynek z cierniem zazdrości jest gorzkawy i trudno w takiej sytuacji mówić o pełnej rekreacji się po całorocznej pracy. A przecież mamy już poza sobą okres zafascynowania samą możliwością budowania zakładowych ośrodków wypoczynkowych. Fakt ten wtopił się już w świadomość społeczną jest czymś oczywistym i naturalnym. Rzecz w tym, że te możliwości wykorzystywane są w sposób niewłaściwy, partykularny i stąd cały kłopot. Rozumiem, że na luksusowy ośrodek może sobie pozwolić tylko bogaty zakład. Biedniejsze, a tych jest przecież więcej, znajdują się w o wiele gorszej sytuacji. Nie zbywa im jednak na ambicji. Często jest to

493

jednak przerost ambicji nie uwzględniający możliwości finansowych. Wyraża się to formułą: "Skoro może potentat - to i my możemy". Taki jest rodowód ośrodków skarłowaciałych, prymitywnych. A przecież wyjście z sytuacji w której i wilk byłby syty i owca cała - jest nader proste. Wystarczy przecież aby kilka - powiedzmy dwa do trzech biedniejszych zakładów zespoliły swoje niewielkie fundusze na rekreację, wsparły je zespolonym potencjałem społecznego czynu, aby powstał kapitał, którym można by już wojować i z powodzeniem konkurować o lepsze z tuzami naszej gospodarki. Ośrodki międzyzakładowe należą do niezwykłych rzadkości na mapie wypoczynkowej województwa. Myślę że można sprawę tę uregulować postulatywnymi zaleceniami szczególnie tych okręgowych Zarządów Związków Zawodowych, pod których społecznym i ustawowym patronatem znajduje się większa ilość niebogatych przedsiębiorstw. Metoda jest tutaj też istotna ale jednak nie najważniejsza. Główny cel polega na bezdyskusyjnej potrzebie jak najrychlejszego zlikwidowania różnic w warunkach wypoczynku ludzi pracy, w równowartości wypoczywania dla każdego człowieka.

Daje się też zauważyć poza wspomnianymi mankamentami wakacyjnego życia ~~wiekowe~~ bierność niektórych większych przedsiębiorstw które przestraszone zrozumiałymi kłopotami, jakie wiążą się

z organizowaniem własnego ośrodka wypoczynkowego - poprzestają na zapewnieniu swoim załogom - zwiększonej, ale mimo wszystko nie wystarczającej puli skierowań na wczasy FWP. Oczywiście można i w ten sposób, ale jest jednocześnie legitymacja dość daleko posuniętego znieczulenia - w stosunku do tak ważnego problemu społecznego, jakim jest odpoczynek po pracy. A teraz przykład, że przy gospodarskiej kalkulacji, a co więcej przy pełnym zaangażowaniu w dobrą sprawę całej załogi - można zdziałać prawdziwe cuda. Rada Zakładowa Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu mając w swojej kieszeni około 70 tysięcy złotych - przystąpiła przed dwoma laty do budowy wczasowiska, które dziś jest jednym z najlepszych ośrodków w Charzykowych. W dwu osiemnastopokojowych pawilonach i 15 estetycznych, komfortowo wyposażonych domkach z werandami, począwszy od bieżącego sezonu - na każdym turnusie odpoczywa 180 osób. Odlewnia poszła też na wymianę z Grudziądzkimi Zakładami Przemysłu Gumowego. Gości kilka rodzin z bratniej fabryki i będzie poprzez swoich pracowników rewizytować ośrodek grudziądzkiej "Gumy" na wakacjach zimowych w Zakopanem. Kłopotów z tym ośrodkiem w Charzykowych było sporo. Jeszcze 21 kwietnia stan prac budowlanych stawiał pod znakiem zapytania uruchomienie wczasowiska w terminie.

Robotnicy Odlewni zaproponowali spotkanie załodze Miejskiego

Przedsiębiorstwa Remontowo Budowlanego w Chojnicach, która ośrodek budowała. Budowlani skwitowali spotkanie jednym zdaniem: "Niech wasi pakują walizki i przyjeżdżają na umówiony termin. Po co sobie teraz strzępię język. Przecież zawodnika ocenia się na finiszu".

1 czerwca ośrodek zapełnił się wczasowiczami. Start do budowy zaczęty sumą 70 tysią^{ca} złotych przyniósł pod dwóch latach ośrodek dziś którego wartość wymierza się 4 milionami złotych.

Nic też dziwnego, że przy takiej inicjatywie i takiej gospodarności udało się też Emalierni pozyskać na koniec poparcie Zjednoczenia Wyrobów Odlewniczych w Warszawie. Przebywający na wakacjach w Gharzyk

~~wych naczelnik Działu Inwestycji tego Zjednoczenia - Janusz Karwat~~

~~widząc takie rezultaty samodzielnej zapobiegliwości całej załogi~~

~~Emalierni obiecało dodatkowe środki inwestycyjne na małą architekturę~~

~~której~~ dziś jeszcze ośrodkowi brak. Przykład ten przytoczyłem celowo

chcąc udokumentować, że przy dobrej woli i pomysłowości można

działać bardzo dużo. Przykład ten dedykuję też tym wszystkim przedsiębiorstwom, które zrobiły niewiele dla swych załóg pod tym względem, a także tym, które nad wakacyjną wygodę i właściwy odpoczynek

odpoczynek swoich pracowników - przedkładają źle pojęte

partykularne ambicje w wyniku których tak dużo jeszcze ośrodków,

które niewiele mających wspólnego z wymogami, jakie stawia postępująca

cywilizacja.